

Zbigniew i Zdebski: Dlaczego my tyle mówimy o tym seksie?

Hanna Bakula: Dlaczego seks nagle stał się naczelnym dobrem człowieka?

Jakby nic innego nie istniało na tym świecie, o pieniądzach nie wspominam, ale wiadomo, że chyba ostatnio wygrały z seksem.

Z.i.: Ludzka seksualność jest szalenie skomplikowana, niejednoznaczna, nie wynika tylko z determinacji biologicznej, jest także uwarunkowana społecznie, kulturowo. Na to, jak się zachowujemy w łóżku, jakie mamy oczekiwania, wpływa to, w jakiej rodzinie żeśmy się wychowali, w jakim kraju żyjemy, jakie mamy wykształcenie, z kim się spotykamy, z kim rozmawiamy na tematy dotyczące seksu. Nasze zachowania seksualne są również zależne od osoby, którą wybieramy: albo na całe życie, albo tylko na sferę związaną z erotyką. Koloryt ludzkiej seksualności jest szalenie bogaty. Jesteś malarką, używasz różnych kolorów. Twoje portrety są barwne. Tak samo jest z ludzką seksualnością – jest barwna i różnorodna. Kiedy przekazujemy dane statystyczne, to mówimy o zachowaniach większościowych. A przecież skoro ileś procent osób zachowuje się w ten sposób, to pozostała grupa ma odmienne doświadczenia. To bardzo interesujące i dlatego tak dużo mówimy o seksie.

H.b.: Mówi się za dużo.

Z.i.: Nasza książka ma być takim głosem rozsądku – potocznie mówiąc: halo, nie dajmy się zwariować. Chcemy powiedzieć: Słuchajcie, trochę więcej refleksji nad życiem. Po co nam seks? Do czego ma służyć, co chcemy sobie nim „załatwić”? Czy jesteśmy spełnieni w tej sferze życia? Czy jesteśmy z niej zadowoleni? Ludzie – mimo różnych niepowodzeń i frustracji – chcą przecież seks uprawiać.

H.b.: To jest sprawa atawistyczna – facet musi zapłodnić jak największą liczbę samic.

Z.i.: Haniu, jeżeli ten samiec chce kopulować z pięćdziesięciokilkuletnią czy sześćdziesięciokilkuletnią kobietą, to nie po to, by ją zapłodnić.

H.b.: Facet czuje taki przymus: musi prokreować cały czas, bo bez tego dzień jest stracony.

Z.i.: Czuję, że te nasze rozmowy będą twórcze i inspirujące. Dla mnie jako seksuologa zwłaszcza, bo często się okazuje, że badania sobie, a życie sobie.

H.b.: Twoje badania są robione na innej planecie – na mojej planecie twoje obliczenia nie zawsze pokrywają się z moimi doświadczeniami.

Z.i.: A widzisz, właśnie o to chodzi. Ty żyjesz na swojej planecie. Ja badam ludzi w trzydziestosześcioletnim państwie i w związku z tym w tych moich badaniach są ludzie, którzy żyją na różnych planetach, mają odmienne systemy wartości, różne statusy społeczne i w różny sposób realizują swoje życie religijne. To są bardzo różne obrazy, z których powstaje jeden, uśredniony. Rzecz w tym, żeby go rozebrać na mniejsze składniki i im się poprzyglądać, by omówić także tę różnorodność. Generalnie jest jednak tak, że zdecydowana większość Polaków, jak wynika z badań, jest zadowolona ze swojego życia seksualnego.

H.b.: Co znaczy, że w ogóle mają jakieś życie seksualne.

Z.i.: I dlatego my mówimy o seksie.

H.b.: No to porozmawiajmy.